Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 280 | Kraków, niedziela 4 grudnia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W niedzielę 4 grudnia zbiórka TUR na oświatę młodzieży robotniczej

Ruch przedwyborczy

Ruch przedwyborczy już się rozpoczął. Stronnictwa burżuazyjne krzątają się już gorączkowo około przygotowań do wyborów. Zaczynają tak wcześnie, bo muszą się z gruntu przebudowywać. Przy poprzednich wyborach w r. 1922 sytuacja przedwyborcza była zgoła odmienna niż dziś i bardziej uproszczona: trzy stronnictwa prawicowe, endecy, chadecy i chrześcijańsko - narodowe stronnictwo szlacheckie, utworzyły blok, znany pod nazwą ósemki lub chjeny, na wsi potężny był piast, który wnet po wyborach sprzymierzył się z ósemką. — słowem całe wstecznictwo było zorganizowane i jednolite.

Teraz stosunki przedstawiają się inaczej. Następstwa przewrotu majowego oddziałały na stronnictwa prawicowe, zmieniając fizjognomję polityczną kraju. Pod naciskiem obecnego rządu popękały niemal wszystkie stronnictwa reakcyjne. Skład ich był bowiem tego rodzaju, że nie mogły one wytrzymać w roli opozycji przeciwrządowej. W popłochu zaczęła się masowa ucieczka z chadecji, z chrześcijańsko - narodowego stronnictwa pp. Strońskiego i Dubanowicza, z piasta, jedna tylko endecja poniosła stosunkowo niewielkie straty i szczerby, pozatem jednak forteca ósemkowa rozsypała się w gruz. Dokonywa się tedy „przegrupowanie"; demokracja, która przy poprzednich wyborach, przytłoczona przez chjenę, żadnej roli nie odegrała, podnosi teraz głowę; tworzy się po miastach nowa formacja polityczna, mieszczańska, po stronie rządu.

To nowe ugrupowanie mieszczańskie posiada dość dziwne oblicze: nowa formacja, ale w niej starzy znajomi. Zbiegowie z dawnej ósemki pospieszyli w jej szeregi. Wszystko to teraz „piłsudczycy", szukający szczęścia i mandatów pod nową flagą.

Bardzo jaskrawo uwydatniło się to „przeobrażenie" w Krakowie. Tu chjena zdobyła w r. 1922 aż dwa mandaty, które dla niej wyciągnął czołowy jej kandydat Korfanty, „bohater narodowy", „wielki człowiek", postać wprost legendarna, działająca na wyobraźnię klasy średniej i inteligencji. Pod firmą Korfantego dostali mandaty pp. Mianowski i Konopczyński. Teraz legenda się rozwiała, Korfanty zmalał, sparszywiał w opinji powszechnej i nie jest już „bohaterem narodowym", brud przyćmił dawne blaski. To też p. Mianowski jest dziś „piłsudczykiem", a o p. Konopczyńskim ani kulawy pies nie wspomni.

Rzadko zdarza się widok tak zupełnego bankructwa politycznego, jak ten upadek ósemki w Krakowie, która tu w całkiem sztuczny, nienaturalny sposób, poprostu zaskoczeniem, zdołała sobie przy poprzednich wyborach zdobyć pozorne znaczenie. Kto pamięta szał korfancki przy poprzednich wyborach, tego kompletne bankructwo ósemki napawać musi żywą satysfakcją.

Przy obecnych wyborach nie będzie już tego oszustwa ósemkowego, które mydliło oczy na nieznaną dawniej skalę. To rzecz pewna. Ani tak olbrzymich sum pieniężnych, ani takiego rozmachu, jak przy poprzednich wyborach, reakcja tym razem nie będzie miała.

Ale w innej formie czeka ludność pracującą niemniej ciężka walka wyborcza. Blaga, zawracanie głowy, tumanienie przybierze inne kształty, pojawią się inne maski obłudne, przyjdą wilki w owczych skórach... Dlatego warstwy pracujące powinny także jaknajspieszniej zabrać się do agitacji przedwyborczej, aby nie dać się ubiec, aby nie dać zaciemnić świadomości szerokich mas wyborców.

Komunistyczna blaga

„Siedmiogodzinny dzień pracy w ZSSR" — trąbi na cały świat triumfalnie prasa sowiecka. Rząd sowiecki przyrzekł z okazji 10-lecia rewolucji robotnikom rosyjskim 7-godzinny dzień pracy. **Ale tylko narazie przyrzekł.** Od przyrzeczenia do urzeczywistnienia nawet w Rosji jest długa droga, jak zresztą same „Izwiestja" stwierdzają:

„Są gałęzie przemysłu, w których długość dnia roboczego jest mniej lub więcej nieokreśloną. W tych gałęziach muszą pracujący rozwinąć największą energię, ażeby **przez podniesienie dyscypliny w pracy stworzyć podłoże i warunki korzystnego i celowego wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy**".

W „Trudzie" organie związków zawodowych z dnia 19 października pisze przewodniczący Rady Gospodarczej, Rykow:

„Dokładne określenie czasu wprowadzenia 7-o godzinnego dnia pracy zależy przedewszystkiem od tego, czy rozwój przemysłu **umożliwi podobne przejście do skróconego dnia pracy** i czy takie przejście **nie zagrozi dalszemu rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu kraju**".

To już bardziej skromne, niż triumfalne hymny prasy komunistycznej. W Moskwie wiedzą dobrze, że 7-godzinny dzień pracy da się wprowadzić dopiero po usunięciu całego szeregu przeszkód, stojących na drodze do skrócenia dnia roboczego. — W Rosji panuje bezrobocie. Rząd sowiecki chce więc narazie bezrobocie rozdzielić na wszystkich robotników i w tym celu skrócić czas pracy do 7 godzin. Robi się z konieczności — cnotę i przyrzeka się siedmiogodzinny czas pracy.

Jak sowiety wyobrażają sobie rozbrojenie

Podaliśmy wczoraj w streszczeniu mowę Litwinowa, wygłoszoną na pierwszem posiedzeniu komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Wrażenie tej mowy było podwójne: z jednej strony plany sowietów wywołały wśród delegatów — tak donoszą sprawozdania — wesołość, z drugiej strony przyznano, że mowa ta była najlepszą sztuczką propagandystyczną, która się sowietom kiedykolwiek udała.

„Tezy" Litwinowa ujęte są w 14 punktach na wzór słynnych 14 punktów Wilsona i mają tosamo prawdopodobieństwo zrealizowania tj. żadne. Rząd sowiecki — jak powiada Litwinow — dla osiągnięcia natychmiastowego rozbrojenia proponuje:

1) znosi się wszystkie siły zbrojne na lądzie, morzu i w powietrzu, a utrzymanie ich w ukrytej formie jest zakazane,

2) wszystka broń, amunicja i wojenne środki chemiczne zostają zniszczone tak znajdujące się jeszcze w organizowaniu jak i znajdujące się w używaniu i w składach,

3) wszystkie okręty i samoloty wojenne zostają zniszczone,

4) powoływanie ludzi do wykształcenia wojskowego ustaje i ogłasza się zniesienie obowiązku służby wojskowej a także dobrowolnej (ochotniczej) służby,

5) muszą być wydane ustawy zakazujące powoływania rezerw,

6) twierdze należy zburzyć, taksamo punkty oparcia dla floty morskiej i powietrznej,

7) specjalne fabryki dla uzbrojenia zostają zniesione,

8) wszystkie wydatki wojskowe muszą być z budżetów skreślone,

9) ministerstwa wojny, marynarki, sztaby generalne i inne administracje wojskowe mają być zniesione,

10) należy wydać ustawowy zakaz propagandy wojskowej wśród młodzieży przez państwo albo związki cywilne,

11) patenty na narzędzia wojskowe zostają unieważnione, aby nie popierać wynalazców w tej dziedzinie,

12) należy wydać ustawy uznające, że naruszenie powyższych postanowień jest największą zbrodnią przeciw państwu,

13) wszystkie czynności rządów i umowy między rządami, sprzeczne z powyższemi postanowieniami, zostają zniesione lub zmienione,

14) delegacja sowiecka ma pełne pełnomocnictwo zaproponować powyższe postanowienia w drodze konwencji tak, aby przewidziane w nich zarządzenia mogły być przeprowadzone w ciągu jednego roku.

Powiedziawszy to wszystko, co w dzisiejszych stosunkach należy, niestety, uważać za utopię, delegacja sowiecka postanowiła już w piątek wyjechać z Genewy. W ten sposób stało się zadość życzeniu Chamberlaina, który lawirował tak, aby się nie spotkać z Litwinowem w Genewie i w tym celu opóźnił swój wyjazd o kilka dni. Dla wypowiedzenia tych tez, co do których urzeczywistnienia nikt nie ma złudzeń, sowiety wysłały najliczniejszą ze wszystkich państw delegację w tym celu — jak powiada Litwinow — aby członkowie delegacji, tworzący u siebie w domu stały komitet rozbrojeniowy, przekonali się naocznie, że z burżuazyjnemi państwami o rozbrojeniu poważnie mówić nie można.

Otóż przekonali się. Komisja po pierwszem formalnem posiedzeniu zakończyła swe obrady plenarne, odsyłając materjał do komisji specjalnych. W tych komisjach delegacja sowiecka nie weźmie czynnego udziału, wysyłając tylko „obserwatora". W ten sposób wielka parada zakończyła się na niczem. Jak wczoraj powiedzieliśmy, było trochę gadania, będzie może jeszcze trochę, ale realnej korzyści tj. cienia rozbrojenia trudno z tego spodziewać się.

Echa sądowe strzelaniny do robotników w Dźwiniaczu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Stanisławów, 29 listopada.

Wypadki jakie rozegrały się w grudniu ubiegłego roku na terenie gminy Dźwiniacz pow. Bohorodczańskiego, głośnem echem rozbrzmiewały po całej Polsce — jako akt **krwawej zemsty reakcyjnej w stosunku do ludzi domagających się słusznych praw życiowych**.

Dnia 29 listopada przed Trybunałem w Stanisławowie — na ławie oskarżonych zasiadło 23 górników w wieku od 21 do 69 lat, oskarżonych z §§ 279, 88, 82, 34, 35, 98, 81, 87 i 411 u. k. — Oskarża prokurator Powroźnik, przewodniczy rozprawie starszy radca sądu Friedt, bronią adwokaci dr. Lew Baczyński, dr. Seinfeld, dr. Mosler — a jak ostatnio się dowiadujemy, gotowość współobrony zgłosił również dr. Darm. Oskarżeni odpowiadają z **wolnej stopy**. Podłoże tragicznych tych wypadków będących przedmiotem oskarżenia 23 górników Dźwiniackich przedstawia się następująco:

W roku 1926 na wiosnę wskrzeszoną została dawniej już istniejąca grupa, czyli oddział związku robotników przemysłu górniczego w Dźwiniaczu. Szeregi oddziału tego związku stanowili robotnicy zatrudnieni w tamtejszej kopalni wosku ziemnego firmy „Ozokeryt", rekrutujący się przeważnie z pośród bezrolnych oraz małorolnych, dla których kwestja utrzymania się wyłącznie z roli stała się nieaktualną. **Z natury rzeczy są to typowi proletarjusze, których los rzucił w objęcia nielitościwych wyzyskiwaczy.** Pracę robotników zatrudnionych w kopalniach wosku ziemnego zaliczyć należy do **najcięższej**, nie mówiąc już o niesłychanie wielkiem **ryzyku życia**, na jakie górnik kopalni wosku musi być narażony, wobec marnych technicznych urządzeń kopalń wosku, wobec masowej pojemności gazów, w podziemiu przeplatanem różnemi skarbami. **Potwierdzają to tysiączne wypadki ogłoszanych w prasie katastrof kopalnianych, pociągających za sobą tysiące ofiar robotniczych.** Na pierwszem miejscu pod względem niebezpieczeństwa postawić należy **górnika kopalni wosku ziemnego.**

Płaca tych robotników stanowiła urągowisko istotnej wartości pracy. Robotnik górnik, utrzymujący rodzinę, otrzymywał wynagrodzenie w wysokości **4 zł. 20 gr. na dniówkę!**

Nic też dziwnego, że skoro w ramach istniejącej organizacji zawodowej omawiano ciężki byt robotników kopalń w Dźwiniaczu, w umysłach tych biedaków tworzyła się i potęgowała myśl postawienia pracodawcy żądań o regulację płacy.

Na wniesiony memorjał przez robotników w sprawie podwyżki płac dyrekcja kopalni „Ozokeryt" **odpowiedziała stanowczo odmownie.** — Wówczas robotnikom pozostała ostateczna droga walki, ostateczny środek, tj. **strajk.**

Na wieść o proklamacji strajku dyrekcja kopalni sprowadziła z Borysławia kilku robotników, których użyła jako łamistrajków, przy równoczesnem obsadzeniu przez policję całego objektu kopalnianego. Kopalnia objęta strajkiem, obsadzona policjantami, robiła wrażenie **raczej warownej twierdzy, aniżeli zbiorowego warsztatu pracy.**

W trzy tygodnie po proklamacji strajku strajkujący robotnicy postanowili wysłać delegację do dyrekcji firmy w sprawie ewentualnych warunków likwidacji strajku, oraz skłonienia łamistrajków w drodze polubownej do zaniechania prowokacji. Za delegacją podążyła gromada strajkujących robotników. **Na nasypie prowadzącym do kopalni ustawiła się policja w linję tyraljerską, rozciągniętą od szybu „Arpad" do kopalni względnie szybu „Ernest".** Skoro rzekomemu wezwaniu policji do rozejścia się robotnicy zadość nie uczynili (z przyczyny do tej pory niewiadomej), **policja odpowiedziała salwą, od której poległo 3 robotników, zaś inni w popłochu poczęli uciekać, chroniąc życie.** Tak pokrótce przedstawia się tło wypadków.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, dyrektor kopalni Scheiman odegrał w tej masakrze niepoślednią rolę. Oskarżony Kobieluch twierdzi, że Scheiman jeszcze przed strzelaniną policji zapowiadał, że tak długo strajku nie zlikwiduje, jak długo nie będzie widział z pośród strajkujących — **trupów na kopalni!**

Kobieluch swoje zeznanie w tej mierze popiera świadkami. (Ciekawą będzie rzeczą, jak się na tą sprawę zapatrzy p. prokurator). Dziś przesłuchano wszystkich oskarżonych, a skoro trybunał odrzuci wniosek obrony o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych z uwagi na § 87 u. k. — dalszy ciąg rozprawy odroczono do jutra. **Ter.**

—ooo—

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

We wtorek 6 grudnia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 6'30 wieczorem

tow. Kazimierz Czapiński

wygłosi ODCZYT p. t.:

Jubileusz czy bankructwo?

10-lecie Rosji Sowieckiej. — Rozłam w Bolszewiźmie. — Stalin czy Trocki? — Czwarta Międzynarodówka?

Wstęp 50 groszy, dla członków TUR'a 20 groszy, dla bezrobotnych wstęp wolny.

Nowy zwrot w sprawie karwińskiej

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Karwina, 30 listopada.

W powszechnie znanej sprawie karwińskiej zaszedł nowy charakterystyczny wypadek, ilustrujący w sposób wymowny, metody, jakiemi posługują się władze czeskie w odniesieniu do mniejszości polskiej. Oto najwyższy trybunał wyborczy w Pradze unieważnił reskrypt powiatowego zarządu politycznego we Frysztacie, na mocy którego pozbawiono mandatu legalnie obranego burmistrza polskiego, tow. Guziura.

Aby móc należycie ocenić komiczną sytuację, w jakiej znalazły się czeskie władze administracyjne z powodu tego wyroku, cofnijmy się pamięcią do chwili, (21.I. br.) kiedy to głosami polskiemi przeciwko zjednoczonemu blokowi czesko-niemieckiemu burmistrzem Karwiny oraz jego zastępcami obrano Polaków. Wyborom przewodniczył osobiście starosta powiatowy Haering, który przyjął ślubowanie od wybranych radnych. Pomimo, że w ciągu całego posiedzenia wyborczego ani on sam, ani też nikt z radnych nie zakwestjonował legalności dokonanego wyboru, ten sam starosta w jakiś czas później pozbawia mandatu burmistrza, którego wybór zalegalizował. Abstrahując od tego, że bezprawne pozbawienie mandatu jest oraganiem z wszelkich praw obywatelskich zagwarantowanych przez demokratyczne ustawodawstwo czechosłowackie, już samo karkołomne fikanie koziołków przez starostę Haeringa jest rzeczą absolutnie niezrozumiałą dla ludzi, nie znających antypolskich nastąpjów, nurtujących wśród lokalnych czynników czeskich na Śląsku.

Przeciwko reskryptowi powiatowego zarządu politycznego (starostwa) wnieśli Polacy odwołanie do najwyższego trybunału wyborczego, składającego się z najwybitniejszych prawników. W tych dniach trybunał ten wydał decyzję, która w sposób niesłychanie niedwuznaczny dezawuuje postępowanie starostwa orzekając, że obranego burmistrza pozbawiono prawa wyborczego i mandatu bez jakiejkolwiek podstawy prawnej. W świetle tego orzeczenia tem jaskrawiej uwydatnia się blamaż lokalnych władz czeskich które, nie czekając na wyrok najwyższego trybunału wyborczego przeprowadziły bezprawnie nowe wybory. W głosowaniu nie brał udziału ani bezprawnie pozbawiony mandatu tow. Guziur, ani inny radny polski (tow. Żagan) przebywający wówczas w szpitalu. Pomimo przekupienia trzech radnych polskich, pozyskania wszystkich radnych niemieckich oraz zdekompletowania bloku polskiego, kandydat czeski Kruta przeszedł większością zaledwie jednego głosu.

Wybory te oraz sam sposób ich przeprowadzenia są krzywdzącem bezprawiem, które tem bardziej uwypukla się na tle wyroku (czeskiego) trybunału wyborczego. Orzeczenie najwyższego trybunału wyborczego jest najbardziej zasłużonym policzkiem moralnym dla starosty frysztackiego Haeringa, który powinien z niego wyciągnąć należyte konsekwencje. Wielce interesującym będzie dalszy rozwój wypadków karwińskich, ponieważ jest rzeczą jasną, że Czesi i tym razem nie dadzą za wygraną, lecz wszelkiemi sposobami dążyć będą do ulokowania swojego kandydata na stolcu burmistrzowskim. **Z. S.**

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

DR. ADAM MUELLER, kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie.

Bezrobocie a emigracja z Polski

(Odczyt wygłoszony w Radjo krakowskiem dnia 30 listopada)

II.

EMIGRACJA SEZONOWA DO NIEMIEC. OLBRZYMIA PRZEWAGA KOBIET. — AKCJA MIESZKANIOWA RZĄDU NIEMIECKIEGO DLA NIEMIECKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Przypatrzmy się teraz, jakie rozmiary przybrała emigracja w br. i czy zaspokoiła choćby najbardziej naglące potrzeby.

Największe znaczenie musi mieć oczywiście emigracja kontynentalna przedewszystkiem do krajów europejskich ze względu na niskie koszta przejazdu, gdyż przecie emigranci są przeważnie ludźmi, pozbawionymi najskromniejszych środków materjalnych. Biorąc pod uwagę czasokres od 1-go stycznia do 30 września br., a więc trzy kwartały najbardziej miarodajne dla emigracji widzimy, że do krajów kontynentalnych wyjechało 80.387 osób, z czego olbrzymia większość, bo 64.839 osób do Niemiec. Zaraz zaznaczyć należy, że z powodu kryzysu gospodarczego we Francji emigracja w b. r. przedstawia się zupełnie odmiennie od roku 1926, w którym na 127.400 emigrantów kontynentalnych do Francji wyjechało 70.000 osób. Rzecz charakterystyczna, że w b. r. emigracja sezonowa do Niemiec zajęła dominujące miejsce analogicznie jak to było przed wojną, kiedy do Niemiec popularnie na tak zwane Saksy tylko do robót rolnych wyemigrowało w r. 1912 na 1913 samych Polaków blisko 5 razy tyle i to jedynie z dwóch zaborów: austrjackiego i rosyjskiego. Przypatrzmy się bliżej tej emigracji. Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że dopiero w br. nastąpiło oficjalne uregulowanie tej emigracji na podstawie prowizorycznego układu polsko - niemieckiego z dnia 9 grudnia 1926 r. Układ ten unormował sprawę kontraktowania robotników rolnych do robót w Niemczech i zastrzegł zrównanie tychże pod względem warunków płacy i pracy z robotnikami niemieckimi. Warto zaznaczyć, że do r. 1926 emigracja robotników rolnych do Niemiec była nielegalna i odbywała się przez zieloną granicę w nocy. Dopiero w r. 1926 zaczęto wydawać paszporty dla tychże robotników, jednakowoż Niemcy i tak przepuściły przez granicę 8.000 robotników bez paszportów. Dopiero w br. kontraktowanie robotników odbyło się oficjalnie przez delegatów niemieckiej centrali robotniczej w miejscowościach (przeważnie w siedzibach starostw), wyznaczonych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy pod kierownictwem polskich urzędników powyższych urzędów względnie starostw. Rejestrację kandydatów do wyjazdu przeprowadziły urzędy gminne, wobec czego usunięto tak zwanych przodowników, którzy jeszcze w z. r. werbowali emigrantów do Niemiec, każąc sobie za to dobrze płacić. W b. r. tylko w powyższy sposób zakontraktowani po otrzymaniu paszportów zwolnieni od wizy niemieckiego konsulatu zostali przepuszczeni przez graniczne władze niemieckie i skierowani do odnośnych pracodawców na koszt tychże przez niemieckie urzędy pośrednictwa pracy. — Emigranci ponosili tylko koszta połowy biletów kolejowych z miejsca zamieszkania do granicy niemieckiej, otrzymując zniżki kolejowe od polskich państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Pod względem techniki rekrutacyjnej emigracja do Niemiec weszła na właściwe tory ku zadowoleniu obu stron. Niemcy obawiali się początkowo że po usunięciu przodowników, werbujących emigrantów, państwowe urzędy pośrednictwa pracy, mające przeprowadzić akcję rekrutacyjną, nie będą mogły podołać swemu zadaniu tembardziej że największe zapotrzebowanie polskich robotników sezonowych koncentruje się w m. marcu. Dość powiedzieć, że na 64.839 emigrantów do Niemiec większość a mianowicie 34.789 osób skierowano do robót w marcu. Z tego 18.251 osób z województwa łódzkiego względnie pow. wieluńskiego. Przeprowadzenie tegorocznej akcji rekrutacyjnej do robót w Niemczech przekonało Niemców, że P. U. P. P. dostarczyły nietylko dobrego robotnika ale także na wyznaczony termin a starostwa wydały równie szybko paszporty. Polska administracja zdała świetny egzamin wobec delegatów niemieckich. To też Niemcy d. 24 bm. podpisały ostateczną umowę emigracyjną z Polską. Emigracja do Niemiec jest emigracją robotników względnie robotnic rolnych na roboty sezonowe, tj. na czas od marca do połowy grudnia. Ogromna większość emigrantów stanowią kobiety względnie dziewczęta, gdyż w marcu na 34.789 osób było 24.124 kobiet. Niemcy bowiem sprowadzają polskie siły robocze przeważnie do uprawy buraków. Śmiało można powiedzieć, że przemysł cukrowniczy w Niemczech zależny jest od polskich robotnic rolnych, z czego zresztą zdają sobie dobrze sprawę właściciele dóbr ziemskich w Niemczech, którzy cenią bardzo nasze robotnice.

Dobremi stronami emigracji do Niemiec są: 1) praca na folwarkach, gdzie warunki płacy i pracy są lepsze niż w gospodarstwach chłopskich; 2) wysoko wartościowa waluta niemiecka (211.65 zł. za 100 marek niemieckich); 3) wysoki poziom kultury rolnej w Niemczech; 4) znajomość sposobu uprawy, a często także języka niemieckiego przez emigrantów polskich; 5) sąsiedztwo krajów. Toteż emigracja do Niemiec jest popularna i wszędzie zgłaszało się o przyjęcie znacznie więcej osób, niż było można zakontraktować. Dla narodu i państwa emigracja sezonowa jest korzystna, gdy nie traci się emigranta.

Kiepskiemi stronami powyższej emigracji są: 1) jej sezonowość, skutkiem czego robotnik, powróciwszy w połowie grudnia, musi znaczną część zarobku przejeść w ciągu zimy, gdyż dopiero w marcu może ponownie wyjechać; 2) ogromna przewaga kobiet nad mężczyznami, przyczem większość mężczyzn stanowią robotnicy młodociani do pracy przy wołach. Skutkiem tego wyjeżdża bardzo mała ilość robotników, mających rodzinę na utrzymaniu. Wyjeżdżają zatem przeważnie dorastające dzieci małorolnego — dziewczęta po ukończeniu 21 roku życia, chłopcy przed 18 rokiem życia; 3) Niedostateczna jeszcze opieka nad emigrantem polskim w Niemczech także ze strony polskich władz konsularnych.

Emigracja do Niemiec wynosiła w roku 1926 — 52 tysięcy, w bieżącym roku 65 tysięcy, a w r. p. spodziewać się należy zwiększenia kontyngentu emigrantów, gdyż wedle doniesienia dzienników związki właścicieli dóbr ziemskich w Niemczech podjęły energiczne starania w sprawie powiększenia kontygentu imigrantów, podnosząc, że w razie nieuwzględnienia tych starań, rolnictwo niemieckie będzie narażone na niepowetowane straty, a odpowiedzialność za to spadnie na niemieckie sfery rządowe, przeciwne imigracji. Większe zapotrzebowanie robotników, względnie robotnic polskich w rolnictwie niemieckiem da się odczuć dopiero w roku 1929, w którym okaże się brak młodocianych robotników z powodu zniżki urodzeń po wybuchu wojny. — Trudno jednak dziś przewidzieć, jakie koncesje pod tym względem poczyni rząd niemiecki, gdyż sfery rządowe i robotnicze w Niemczech dążą do polepszenia bytu robotników rolnych, aby w ten sposób ograniczyć imigrację z Polski. Mianowicie, rząd Rzeszy niemieckiej i pruski rozwinęły między innemi wielką akcję budowy mieszkań dla niemieckich robotników rolnych, wydając na ten cel od stabilizacji waluty niemieckiej do 30 września 1926 r. 62'5 miljonów marek z funduszów Rzeszy niemieckiej, a 55 miljonów marek z funduszów państwa pruskiego, zatrudniając przytem swoich bezrobotnych. Nadto zaznaczyć należy, że Niemcy z powodu zniesienia przymusowej służby wojskowej i ogromnego ograniczenia armji na skutek traktatu pokojowego mają dziś o kilkaset tysięcy rąk do pracy więcej, które przed wojną służyły w armji cesarskiej.

Z powyższego widać, że emigracja sezonowa do Niemiec nie ma żadnego wpływu na zmniejszenie bezrobocia w miastach, a odgrywa rolę tylko jako deska ratunku dla niektórych przeludnionych powiatów, szczególnie województwa łódzkiego i kieleckiego. Dalszy los tejże emigracji, a w szczególności jej rozmiary, zależy zupełnie od stanu rolnictwa niemieckiego. — Polska powinna tylko zorganizować jaknajtroskliwszą opiekę nad emigrantami w czasie ich pracy w Niemczech.

UWAGI

Wystąpienie prof. Peretiatkowicza z endecji

Wystąpienie z endecji profesora Uniwersytetu poznańskiego, Peretiatkowicza, stało się przedmiotem dyskusji prasowej.

Endecki „Kurjer Poznański“ oznajmia, że fakt ten nie dowodzi niczego, albowiem: „prof. Peretiatkowicz uzasadnił w liście do zarządu wojewódz kiego ZLN krok swój zamiarem wycofania się wogóle z życia politycznego, a poświęcenia się wyłącznie pracy naukowej“.

Na to, ażeby nie być absorbowanym polityką, wystarczyłoby się zrzec godności, piastowanych w stronnictwie — nie potrzebaby było w tym celu zeń się usuwać. Wystąpienie prof. P. jest zatem jednym z objawów dość znacznego **przerzedzania się szeregów endecji w ostatnich czasach.**

—ooo—

Ksiądz wynalazcą nowego materjału wybuchowego

W prasie klerykalnej, otrzymującej od katolickiej agencji prasowej informacje, czytamy:

„(KAP) Ks. Jan Juljusz Braun z Marbach, pod Fulda, wygłosił niedawno w Waszyngtonie odczyt o swoim wynalazku nowego ciała wybuchowego. Odkrywca ma zamiar opatentować wynalazek naprzód w Niemczech, a potem w Waszyngtonie.

Chemik w sukni kapłańskiej pracował nad tem swem dziełem jeszcze przed wojną, ale poszukiwania jego weszły w fazę eksperymentów laboratoryjnych dopiero bezpośrednio przed zawieszeniem broni. Punktem wyjścia dla nich była myśl przepojenia pewnej stałej substancji organicznej skroplonem powietrzem. Materjał wybuchowy ks. Brauna po 30 minutach traci zdolność detonacyjną i dlatego można go z łatwością przewozić bez obawy ryzyka. Wyższość jego nad dynamitem polega na tem, że silniej eksploduje i że się go taniej produkuje.“

Postawić tu można pytanie, czy ksiądz jest właśnie taką osobą, której przystoi trawić całe lata nad wyprodukowaniem nowego ciała wybuchowego? Chociażby dowodzono, że jego wynalazek miał na oku cele przemysłowe i że przedstawia jakoby większe bezpieczeństwo przy przenoszeniu, to jednak nic nie przeszkodzi, ażeby ten, silniej od dynamitu eksplodujący i taniej produkowany materjał wybuchowy, nie został spożytkowany dla celów militarnych, czyli nie posłużył dla skuteczniejszego wzajemnego rozszarpywania ludzi.

Bo jeżeliby nawet wynalazek ks. B. w obecnym stanie okazał się mniej odpowiednim dla celów bojowych — to dalsze udoskonalenia mogą go do tych celów nagiąć.

Czy w tym kierunku iść może służenie Chrystusowi?

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam 50 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow.: **Czaplińskiego, Kwapińskiego, Dra Marka, Żuławskiego i Stańczyka.**

Dr. Bobrowski

Składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ob. **Fr. Zielińskiego** majstra i **Józefa Sigla**, emeryt. urzędn. pod.

Jakób Urbański.

Wezwany przez tow. Łacheckiego Jakóba składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. z Komitetu PPS kolejarzy w Tarnowie, a mianowicie: tow. **Rubacha, Zaleńskiego, Adama, Wojcieszka Andrzeja, Wójcika Kazimierza.**

Radzik Wojciech (Tarnów).

Wezwany przez tow. Łacheckiego Jakóba składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia dowolnej kwoty tow. **Dra Mildnera i Dra M. Simchego.**

Skwirut Edward (Tarnów).

Wezwany przez tow. Łacheckiego Jakóba składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia odnośnej kwoty tow. **Urbańczyka, Ponickiego, Hoffmana, Golkowskiego** i obyw. **Durasika**, urz. Pow. Kasy chorych w Tarnowie.

Ziemiowski Franciszek (Tarnów).

Wezwany przez tow. Szwagierównę składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam tow. **Żarkową** do złożenia podobnej kwoty.

Szymczykiewicz (Tarnów).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 3 grudnia.

Zbrodnia w Dłubni

W drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw Maciejowi Paluchowi, — oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego przez niego na żonie, zwanej „piękną Zoską", przesłuchano szereg świadków. Na sali pełno publiczności, która z zainteresowaniem śledzi tok rozprawy.

Jako świadek, zeznawała pierwsza 14-letnia Marja Gawin, która była służącą Paluchowej, gdy ta po wniesieniu skargi separacyjnej mieszkała w Krakowie. Gawinówna, rezolutna dziewczyna, podała, że Paluchowa wyszła z domu krytycznego dnia przed godziną 1 w południe, ubrana odświętnie. Na sobie miała bluzę aksamitną, wyszywaną suto kwiatami, na głowę ubrała strojną, czerwoną chusteczkę z kwiatami. Spodnica koloru ciemnobronzowego, była obszyta u dołu trzema jedwabnemi wstążkami. Na nogi wdziała czerwone bucikí z wysokiemi cholewkami.

Na zapytanie świadka, dokąd idzie, Paluchowa oświadczyła, że musi zabrać sobie od męża ziemniaki i w tym celu bierze zawiniątko. W trzy dni później

PRZYJECHAŁ DO KRAKOWA PALUCH

i zapytywał Gawinównę, gdzie żona. **Paluch namawiał świadka, by wzięła dzieci i pojechała z niemi do Dłubni,** czemu jednak stanowczo się sprzeciwiła.

Następnie złożył

CIEKAWE ZEZNANIA

dalszy świadek p. **Józef Wróblewski**, asystent zakładu medycyny sądowej w Krakowie. Podał on, że w kilka tygodni **po wyłowieniu części ciała z rzeczki Dłubni**, przybyła do zakładu siostra Paluchowej, Honorata Ciepielowa i oświadczyła, że rozpozna zaraz, czy zamordowaną kobietą jest Paluchowa, gdyż jej siostra **miała niestosunkowo długi, drugi palec u prawej nogi.** Gdy świadek pokazał jej wyłowioną nogę, Ciepielowa krzyknęła: **„BOŻE KOCHANY, TOŻ TO JEST NOGA ZOSKI".**

Zeznania p. Wróblewskiego wywołały widoczne poruszenie wśród publiczności.

Z kolei zjawił się na sali rozpraw w charakterze świadka **p. Stachiewicz, artysta malarz, któremu Paluchowa pozowała wielokrotnie do obrazów.** „Paluchową — mówi p. Stachiewicz — znałem od dziecka. Przychodziła do mnie do pozowania, jako mała dziewczynka, a następnie jako dorosła aż do czasu zamążpójścia. **W czasie pożycia małżeńskiego nie przychodziła do mnie,** dopiero od czasu, gdy

WNIOSŁA DO SĄDU SKARGĘ SEPARACYJNĄ

i zamieszkała w Krakowie".

Paluchowa opowiadała p. Stachiewiczowi, że **mąż obchodzi się z nią nielitościwie, że ją bije i chce zarobkować jej pracą.** Onaa chciałaby pracować przy murarce, jednak mąż napędza ją do nieustannej roboty w domu, grożąc w przeciwnym razie wyrzuceniem z mieszkania.

POŻYCIE Z MĘŻEM OBRZYDŁO JEJ.

Gdy raz dostała bóle porodowe i prosiła męża, by poszedł po akuszerkę, ten poniewierał ją i dopiero **po czasie, sprowadził pomoc.**

Świadek zwracał uwagę Paluchowej, że przecież nie może mieszkać, będąc w separacji, z mężem w Dłubni, gdyż będzie narażona na spotykanie się z nim, a wtedy Paluchowa odpowiedziała, to

ON MNIE CHYBA ZABIJE!

Pod koniec swoich zeznań, p. Stachiewicz **charakteryzuje Paluchową, jako kobietę bardzo uczciwą, która zachowywała się zawsze z wielką godnością bez cienia zalotności.**

Dalszym świadkiem, którego zeznania **wniosły do rozprawy kilka bardzo charakterystycznych szczegółów, był Antoni Mól, gospodarz z Dłubni**, najbliższy sąsiad Palucha. Opowiada on, że znał Paluchową z dawna, gdy jeszcze przed zamążpójściem, pozostawała w służbie. Domostwo Paluchów czasami odwiedzał, jednak o wzajemnem pożyciu nie miał bliższych wiadomości. Z opowiadania ludzi słyszał, **że początkowo żyli w zgodzie, jednak później Paluchowa odeszła od męża.** Palucha charakteryzuje, **jako człowieka spokojnego, nie wywołującego nigdy kłótni, ani awantury.**

KRYTYCZNEGO DNIA

widział, jak **Paluchowa ładnie ubrana szła do męża, nie widział jednak, by od niego wychodziła,** mimo, że do godziny 8 wieczorem był na polu i musiałby ją zauważyć. Ponieważ dzień 15 maja (niedziela) był pogodny, przeto ludzie we wsi wylegli przed domy i według zdania świadka, byliby zauważyli Paluchową, gdyby od męża wracała. Świadek nie widział również

DWÓCH PODMIEJSKICH OSOBNIKÓW,

o których wspominał w swoich zeznaniach oskarżony Paluch.

Świadek Mól opowiada dalej, że **krytycznego dnia o godzinie 5 rano, pożyczył sobie konia od oskarżonego Palucha.** Mól zauważył wówczas, że **pęciny nóg końskich nosiły widoczne**

ŚLADY ŚWIEŻEGO BŁOTA,

coby wskazywało, że koń był użyty do jakiejś pracy.

Na ten szczegół przewodniczący sso dr. Kaczmarski, zwraca uwagę przysięgłych, gdyż wkrótce złoży zeznania świadek Nowakowa, która miała widzieć, jak krytycznego dnia o godzinie 3 rano **Paluch wracał wozem od strony rzeczki Dłubni.**

Paluch skonfrontowany ze świadkiem, stwierdza, że poprzedniego dnia, t. j. w sobotę wyjeżdżał z Mólem po ziemniaki i stąd też pochodzą ślady błota na kopytach końskich.

Świadek nie przypomina sobie tego wyjazdu, jednak go nie wyklucza.

Na zapytanie przewodniczącego, co ludzie mówili we wsi

PO ZNIKNIĘCIU PALUCHOWEJ,

świadek opowiada, że teściowa oskarżonego wołała: **„Oddaj chamie żonę, gdzieś ją zamordował!"**

W CHACIE PALUCHA,

dokąd Mól niejednokrotnie zaglądał, panował zawsze brud, podłoga była nie zamiatana, a po izbie chodziła koza. Gdy świadek przyszedł do Palucha, na drugi dzień po zniknięciu żony, zauważył, **że w izbie panował porządek, podłoga była uprzątnięta.** W trakcie przesłuchiwania Móla,

PRZYSZŁO DO BURZLIWEGO INCYDENTU.

Mianowicie **sędzia przysięgły Chrząszcz** wyraził się do świadka: **„Wiem, wiem, tym koniem wywoził Paluch ciało". Obrońca remonstruje przeciwko uprzedzaniu wypadków przez przysięgłego i stawia wniosek o wykluczenie p. Chrząszcza z ławy przysięgłych. Trybunał po cichej naradzie odmówił wnioskowi obrońcy,** motywując tem, że wniosek taki nie jest w ustawie przewidziany, a sędzia przysięgły orzeka według własnego sumienia i jest odpowiedzialny tylko przed ustawą i Bogiem. Przy tej sposobności, przewodniczący prosi przysięgłych, aby swoich przekonań nie wyrażali głośno. Pan Chrząszcz oświadcza, że wypowiadając powyższy zwrot, miał na myśli akt oskarżenia i dotychczasowy przebieg rozprawy.

Po pauzie przystąpił trybunał do przesłuchania świadka Franciszki Głogowej sąsiadki Paluchów. Zeznaje, że **Paluchowa miała we wsi opinję uczciwej kobiety, pracowitej, gospodarnej i wiernej mężowi, a również on był dość pracowity.** Dnia 15 maja

WYGLĄDAJĄC PRZEZ OKNO

ze swego mieszkania widziała, jak Paluch około godz. 2-giej popołudniu **wprowadził żonę do swego domu, wziąwszy ją za ramiona.** Wychodzącej z domu Paluchowej nie widziała mimo, że cały czas była przed domem. Również w całej wsi nikt nie widział Paluchowej, wychodzącej z domu. Kiedy wyłowiono zwłoki, cała wieś, jak jeden, mówiła, że

TO PALUCH ZAMORDOWAŁ ŻONĘ

Matka świadka Franciszka Wójcikowa opowiadała jej, że widziała o godz. 3-ciej albo 4.30 rano Palucha, **jadącego od rzeki Dłubni furą, we wtorek albo we środę po zniknięciu Paluchowej.**

Świadek Katarzyna Żołdaniowa, ciotka zamordowanej, u której Paluchowa mieszkała po separacji z mężem od lipca do grudnia 1926 r. zeznaje, że Paluchowa **mimo nalegań oskarżonego nie chciała do niego wracać, mówiąc, że woli chodzić po prośbie, niż mieszkać z mężem, który ją bije i katuje.** Cierpiała wielki niedostatek, a mimo to nie chciała wracać do męża. **W grudniu Żołdaniowa wypowiedziała Paluchowej mieszkanie,** z obawy przed groźbą Palucha, który powiedział jej, że ją kara boska z jego ręki spotka i że ją spali, jeśli dalej będzie trzymać u siebie Zośkę. Groźby tej tembardziej się obawiała, że Paluchowa opowiadała jej, iż

PALUCH JEST NIEBEZPIECZNYM CZŁOWIEKIEM

i podpalił dom niejakiego Ptaka za to, że nie chciał wydać córki za niego.

Z opowiadania Paluchowej wie Żołdaniowa, że kiedy po urodzeniu dziecka Paluchowa na namowę oskarżonego wróciła do Dłubni, **Paluch tejsamej nocy**

ZNĘCAŁ SIĘ NAD NIĄ I GROZIŁ NOŻEM,

wobec czego Paluchowa **zaraz nazajutrz rano uciekła od niego.** Po pewnym czasie Paluch znowu wyjechał po nią, a wtedy Żołdaniowa widziała — **jak oskarżony ściągnął Paluchową z wozu, począł ją deptać nogami i bić za to, że nie chciała wrócić do niego.**

Ilekroć Paluchowa wychodziła do Dłubni, oświadczała Żołdaniowej, **że idzie do męża i może już więcej nie wróci.** Raz podczas kłótni słyszała Żołdaniowa, jak Paluch odezwał się do żony: „Dziś, czy jutro

I TAK CIĘ ŚWIĘTA ZIEMIA POŻRE Z MOJEJ RĘKI".

Przew. wzywa oskarżonego, by oświadczył się na zeznania Żołdaniowej.

Osk. Paluch: To jest zeznanie fałszywe, nic nie jest prawdziwe. Świadek nie uznaje Boga, bo zeznaje fałszywie. Przyznaje, że kiedy żona po porodzie przyszła z małem dzieckiem do mnie, to miała zostać już na stałe.

Przew.: A więc dlaczego po jednej nocy odeszła?

Osk.: Odeszła, bo była namówiona przez ciotkę. Nie musiała być usposobiona, żeby u mnie zostać na stałe, tylko na to, żeby drugie dziecko, które po porodzie było u mnie, sprowadzić do domu. Zaprzecza, jakoby deptał po żonie i wyrzucił ją z wozu, a tylko przyznaje, że ją „wysadził" z wozu i może niechcąco ją potrącił nogą.

Następnemu świadkowi **Agacie Mołowej** sąsiadce Paluchów, przewodniczący odczytuje miejsce zeznań złożonych u sędziego śledczego, którego Mołowa zapytała, czy Paluch wyjdzie z więzienia, gdyż

BOI SIĘ JEGO ZEMSTY,

podobnie jak i inni świadkowie z Dłubni. **Świadek potwierdza to, mówiąc, że także teraz boi się Palucha.** Zeznaje zgodnie z poprzednimi świadkami z Dłubni. **Ostatni świadek Honorata Ciepielowa,** siostra zamordowanej, przedstawia w **żywych słowach straszne pożycie z mężem zamordowanej, która ustawicznie użalała się na bestjalstwo swego męża.** Nie pracował on przy gospodarstwie, a tylko dogadzał sobie, **grzejąc się przy piecu i dobrze jedząc.** Żonie natomiast odmawiał pożywienia, tak, że często przymierała głodem i prosiła rodzinę o pomoc. Również dziecko traktował nieludzko i raz **dał dwuletniej córce kawałek kiełbasy do zjedzenia, po której chodziły robaki.**

Często bił i poniewierał żonę, a w stosunkach małżeńskich zdradzał instynkta wprost zwierzęce, o czem świadek obszernie opowiada po zarządzeniu tajnej rozprawy. Po zeznaniach Ciepielowej na tajnej rozprawie, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 grudnia.

Dodatkowe zebrania kontrolne

W myśl obwieszczenia DOK V odbędą się w czasie od dnia 12 do 22 grudnia br. włącznie, dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C) należących do roczników: 1901, 1899 i 1897, oraz tych z roczników 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili. Wszyscy wyżej zobowiązani, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do zasadniczych zebrań kontrolnych winni stawić się wraz z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi dokumentami wojskowemi przed Komisją kontrolną, urzędującą w koszarach im. Tadeusza Kościuszki przy ulicy Rajskiej punktualnie o godzinie 8 rano w dniach wyznaczonych w obwieszczeniu rozlepionem po mieście w miejscach do tego przeznaczonych. — Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej przez władze względnie sądy wojskowe.

—ooo—

Rocznica zgonu gen. Bema

Program uroczystości węgierskich w dniu 11-go grudnia ku czci generała Bema w 77 rocznicę jego śmierci jest następujący: 1) W Budapeszcie i na prowincji odbędą się obchody, w ciągu których wygłoszone zostaną mowy, poświęcone zasługom generała Bema; 2) odsłonięcie tablic pamiątkowych i złożenie wieńców; 3) obchody w teatrach; 4) we wszystkich szkołach oraz w armji urządzone zostaną obchody, poświęcone pamięci generała Bema; 5) wydanie ilustrowanej biografji generała Bema.

—ooo—

Krwawy napad na inkasenta na Rynku krakowskim

Jak już donosiliśmy, zuchwały napad rabunkowy, dokonany we czwartek w południe na rynku krakowskim, wywołał w naszem mieście zrozumiałe poruszenie. Obecnie kom. pol. dr. **Kobiela** ustala fakty krwawego napadu i samosądu bandyty Partyki.

Jak dotychczasowe dochodzenia policyjne wykazały, **Partyka śledził swoją ofiarę już w Banku Polskim**, dokąd Reiter przyszedł celem podjęcia kwoty 9000 zł. Po podjęciu tej kwoty Reiter wyszedł z banku i udał się przez Plac Matejki na ulicę Warszawską, gdzie załatwiał sprawę paszportową dla swego szefa w konsulacie niemieckim. Po załatwieniu tam sprawy Reiter wyszedł i udał się w kierunku Placu Matejki, gdzie **przystąpił do niego Partyka i przedstawiając się za agenta policyjnego zażądał od Reitera wylegitymowania się.** Reiter wszedł wówczas do sieni domu przy ulicy Warszawskiej 3 i okazał Partyce dokument wojskowy, na co Partyka polecił Reiterowi udać się z nim do urzędu celem zbadania tej legitymacji. Po przejściu przez Plac Matejki i ulicy Florjańskiej weszli do rynku głównego, gdzie na linji A-B zaprowadził Partyka swoją ofiarę do bramy domu pod nr. 37, a następnie na II piętro tegoż domu.

W chwili gdy idący przodem Reiter skręcił schodami z II piętra na III Partyka **strzelił do Reitera z rewolweru belgijskiego raniąc go w dolną część prawego policzka** tak, że kula przeszła pod policzkiem i utkwiła poniżej prawego oka i równocześnie wyrwał Reiterowi z pod pachy skórzaną teczkę z pieniądzmi i zbiegł po schodach na dół, oddając jeszcze drugi strzał na schodach w kierunku Reitera a **trzeci strzał już z sieni tegoż domu nie raniąc już jednak nikogo, poczem wybiegł bez kapelusza**, który w ucieczce zgubił na schodach na linję A-B, a następnie w ulicę św. Jana i w ulicę św. Tomasza, gubiąc częściowo po drodze zrabowane pieniądze.

Na krzyk zranionego Reitera oraz na widok uciekającego osobnika bez kapelusza puścił się za nim posterunkowy, pełniący służbę posterunku ruchomego na skrzyżowaniu ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej goniąc go ulicą św. Jana i ulicą św. Tomasza wśród licznie przechodzącej publiczności.

Kiedy Partyka znalazł się na środku chodnika w ulicy św. Tomasza między ul. Sławkowską a św. Jana i spostrzegł, że dalsza ucieczka jest niemożliwą, gdyż z tyłu za nim biegł posterunkowy z rewolwerem w ręku, a za nim publiczność, zaś od strony ulicy Sławkowskiej zabiegła mu drogę także publiczność, momentalnie zatrzymał się i odwróciwszy się w stronę posterunkowego zmierzył do siebie z rewolweru belgijskiego, tego samego, którym ranił Reitera, lecz w tym samym momencie wypuścił tenże rewolwer z ręki, gdyż jak następnie stwierdzono tenże się zaciął, poczem błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni płaszcza drugi rewolwer większego kalibru i **celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.**

Ze zrabowanych Reiterowi pieniędzy odebrano kwotę 7000 zł. wraz z teczką, natomiast brak pozostałej kwoty 2000 zł. nie został dotąd z całą stanowczością ustalony i w tym kierunku prowadzi się dalsze dochodzenia.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Partyka po przełomie politycznym w r. 1918 zgłosił się ochotniczo do dalszej służby wojskowej, w której pozostawał już od 1912 i jako sierżant przebywał najpierw w Krakowie, potem zaś we Lwowie, Grudziądzu i w Warszawie. Z końcem miesiąca lutego 1926 r. orzeczeniem sądu honorowego dla oficerów młodszych został za różne czyny niehonorowe z korpusu oficerskiego wydalony.

W grudniu 1926 r. **oskarżony był Partyka przez sędziego śl. sądu okr.** w Warszawie **za zbrodnię oszustwa** i za kaucją pozostawiony na wolności. Po usunięciu go z wojska zamieszkał on w jakiś czas potem w Słomnikach w pow. Miechowskim i wystarał się o dowód osobisty w starostwie w Miechowie, podając swój zawód jako przemysłowiec, zaś od dwóch miesięcy zamieszkiwał w Krakowie **przy ul. Szlak 67, gdzie podnajmował osobny pokój umeblowany z utrzymaniem, za co pozostał dłużny ponad 300 zł., a którą to kwotę zobowiązał się w dniu 1 grudnia br. wyrównać.**

Partyka podawał się za rezerwowego porucznika WP i używał biletów wizytowych jako porucznik.

—ooo—

PRZYJAZD PROF. T. ZIELIŃSKIEGO. Dziś w sobotę przybywa do Krakowa z Warszawy sławny filolog prof. Tadeusz Zieliński, by wieczorem tego samego dnia o godzinie 6 wygłosić w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego wykład p. t. „Nauka i sentyment wobec hellenizmu i judaizmu“. Niezwykle interesujący ten temat dotyczący zasadniczych podstaw naszej kultury ściągnie niewątpliwie licznych słuchaczy.

WAGON SYPIALNY WARSZAWA—ZAKOPANE. Wobec przewidywanego zwiększenia się ruchu osobowego przed zbliżającemi się świętami, min. kolei poleciło uruchomić na linji Warszawa—Zakopane wagon sypialny **codziennie**, podczas gdy dotychczas chodził on tylko 3 razy w tygodniu.

PRZENIESIENIE PATA. Z dniem 2 bm. przeniesiony został krakowski oddział Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) na ulicę Mikołajską 32, I. p.

W SPRAWIE POWROTU ROBOTNIC ROLNYCH Z DANJI. Jak już donieśliśmy z Danji wróciła dotąd większość robotnic. Reszta wróci dopiero w połowie bm., gdyż z powodu mrozów musi dokończyć spóźnionych robót.

WIECZOREK KU CZCI STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO. Staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbył się wczoraj w sali Domu Robotniczego uroczysty wieczór ku czci Stanisława Przybyszewskiego. Obszerną prelekcję o twórczości Przybyszewskiego i środowisku artystycznym, w którem Przybyszewski żył w Berlinie i w Krakowie, wygłosił tow. redaktor **Emil Haecker**. Odczyt tow. Haeckera był ilustrowany świetnemi recytacjami tow. **Patyny**. Część wokalno-muzyczna w wykonaniu kwartetu wiedeńskiego orkiestry robotniczej i chóru „Lutni Robotniczej“ podobała się, jak zwykle, ogromnie i nagrodzona została gorącemi oklaskami.

GMINNA ŁAŹNIA LUDOWA. Ze sprawozdania, złożonego na ostatniem posiedzeniu krakowskiej izraelickiej rady wyznaniowej okazuje się, że z łaźni gminnej korzystało w pierwszem półroczu około 10.000 osób miesięcznie. Gmina izraelicka udzielała nadto dzieciom szkolnym bez różnicy wyznania Dz. VII i VIII kąpiele po znacznie zniżonych cenach, a bezpłatnie najbiedniejszym dzieciom szkolnym tudzież dzieciom półkolonij wakacyjnych. Sprawozdanie przyjęła rada do wiadomości, przyczem dyr. Lilienthal wyraził podziękowanie za umożliwienie dzieciom szkolnym korzystania z tej łaźni. Gmina izraelicka ma niebawem przystąpić do przebudowy łaźni gminnej przy ul. Szerokiej.

REWIZJE SANITARNO - PORZĄDKOWE W KRAKOWIE. Magistrat krakowski przeprowadza począwszy od dnia 21 października doraźne komisje sanitarno - porządkowe, których zadaniem jest badanie stosunków porządkowych i sanitarnych w realnościach, hotelach, restauracjach, sklepach, fryzjerniach itp., wydawanie na miejscu potrzebnych zarządzeń i pociąganie do odpowiedzialności karnej osób winnych zaniedbywania przepisów porządkowych i sanitarnych. Komisja ta złożona z przedstawicieli magistratu i policji zbadała w czasie od dnia 21 października do dnia 29 listopada br. **241 realności, 43 sklepy, 65 restauracyj, kawiarni, cukierni, masarni, piekarni itp. i 15 hoteli. W 184 przypadkach, gdzie stwierdzono zaniedbania, ukarała komisja winnych grzywnami, które w sumie wynoszą 1.370 zł., a nadto** w 61 przypadkach zarządziła usunięcie stwierdzonych braków na koszt i niebezpieczeństwo winnych. Komisja ta w dalszym ciągu prowadzi swą akcję.

ZŁAMAŁ NOGĘ. Wojciech Dymek, kolejarz (lat 42), schodząc z parowozu na stacji Kraków—Bonarka, złamał lewą nogę. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Dymka do szpitala.

KARAMBOL AUTA Z TRAMWAJEM. Bąkowski Rudolf szofer w stanie nietrzeźwym prowadząc samochód Nr. 3604 na zbiegu ul. Aleja Krasińskiego i Zwierzynieckiej najechał na stojący na przystanku wóz tramwajowy. Samochód został uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa tut. wydziału śledczego aresztowały Józefa Góreckiego lat 32, znanego złodzieja Stanisława Dzierżyńskiego lat 52 i Wojciecha Skapkę za kradzież z włamaniem dokonanem przed kilku dniami do sklepu Natalji Taschner przy ul. Florjańskiej l. 5. Skradziono tam większą ilość crepe de chine oraz skradziono w sklepie Jakóba Hankusa w Jankówce pow. Wieliczka różne towary. Aresztowanych odstawiono do sądu.

—ooo—

DZISIEJSZA AKADEMJA KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO W PAŁACU SZTUKI rozpocznie się punktualnie o godzinie 5 popołudniu. Z chwilą rozpoczęcia drzwi Pałacu zostaną zamknięte. Z powodu akademji wystawa sztuki czecho-słowackiej będzie przez jeden dzień zamknięta. W niedzielę wystawa ta z powrotem będzie rozwieszona, w Świetlicy tylko zostaną jeszcze przez jeden dzień dzieła graficzne Wyspiańskiego, oraz prawie nieznane rzeczy Wyspiańskiego z ostatnich czasów, które łaskawie użyczył p. Włodzimierz Żuławski. Ponadto w gablotach będą umieszczone pierwsze wydania książek twórcy „Wesela“, szkicowniki, zielnik, raptularze i kilka rękopisów. Wszystko to oglądać będzie można tylko przez jeden dzień, gdyż już w poniedziałek zbiory te muszą być odesłane. Dla Krakowa będzie to rzadka sposobność ujrzenia bezcennych rzeczy Wielkiego Poety. Przypominamy, że dziś w sobotę o godzinie 10 przed południem na Skałce nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wyspiańskiego.

POLSKIE TOWARZYSTWO USTAWODAWSTWA KRYMINALNEGO. Z powodu przyjazdu prof. Rappaporta, prezesa Towarzystwa, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6'15 wieczorem zebranie w wielkiej sali rozpraw sądu apelacyjnego (ul. Grodzka 52). Delegatura krakowska prosi wszystkich członków i przyjaciół Towarzystwa o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie w sobotę 3 grudnia o godzinie 19 w sali Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 20, zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem prof. Dra W. Wilkosza na temat „O pewnych zagadnieniach integralnych teoryj równań różniczkowych“. — Goście mile widziani!

TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI“ urządza w sobotę 3 bm. w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28 dancing. Początek o godzinie 10 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera komedji Verneuilla-Berra „Panna Flute“. Poniedziałkowe przedstawienie „Wesela“ rozpocznie się o godzinie 5 popołudniu i przeznaczone jest dla szkół. Wtorkowe przedstawienie „Turandot“ w dzień św. Mikołaja przeznaczone dla dzieci; początek o godzinie 3 popołudniu. Ceny popołudniowe.

OPERETKA „NOWOŚCI“. „Królowa i prezydent“ nowość operetkowa, która zdobyła tak nadzwyczajne powodzenie, grana będzie dziś w sobotę, jutro w niedzielę i we wtorek. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych stale atrakcyjny „Paganini“ w dotychczasowej obsadzie. W przygotowaniu „Tylko ty“, najnowsza operetka Waltera Kollo. Reżyseruje dyr. T. Pilarski. W poniedziałek teatr zamknięty.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH DLA DZIECI dają Rita Sacchetto oraz 7-letnia Bianca Dodo, w Starym Teatrze w niedzielę o godzinie 5 popołudniu. Bogaty i wesoły program obejmować będzie 14 numerów. Bilety w cenie od 1 do 4 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru.

JUAN MANEN, skrzypek hiszpański, wystąpi tylko jeden raz we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze. Będzie to szósty koncert abonamentowy z cyklu koncertów mistrzowskich. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

NA DOCHÓD POWODZIAN W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ odbędzie się w dniu św. Mikołaja wieczorem w sali Starego Teatru koncert chóru cecyljańskiego pod batutą O. Bernardina Rizzi. Przypominamy, że ks. Rizzi, laureat konkursu Fugi ukończył Instytut muzyczny w Padwie jako kompozytor. Chór obok 40 głosów męskich składa się z 40 głosów chłopięcych, co mu nadaje brzmienie szczególnie sympatyczne.

„DZIECI DLA DZIECI“ W „BAGATELI“. W niedzielę dnia 4 grudnia odbędzie się o godzinie 11 przedpołudniem w teatrze „Bagatela“ poranek dla dzieci i młodzieży. Odegraną zostanie poraz pierwszy w Krakowie baśń fantastyczna „Trutnie“, pióra p. Ireny Pniowerówny, muzyka p. Fischer-Machalskiej. Wykonawcami ról będzie około 50 dzieci ze szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum żeńskiem. Wspaniałe kostjumy i dekoracje. Reszta biletów do nabycia w kasie „Bagatela“ codziennie od godziny 4'30. Czysty dochód przeznaczony jest dla biednej młodzieży, dlatego też przyprowadzając dzieci na to wspaniałe widowisko, przyczynimy się do ulżenia doli biednej młodzieży.

KINO MUZEUM w Krakowie, przy ul. Smoleńskiej 9, wyświetlać będzie w sobotę 3 i w niedzielę 4 bm. następujący program: „Bezdomny“ w dziesięciu wielkich aktach, wzruszający obraz niedoli podrzutka; „Fabrykacja czekolady“, film techniczny w jednym akcie — (Szwajcarja); „Tatry polskie“ w jednym akcie. Urocze zdjęcia z natury. W sobotę i program o godzinie 5 popołudniu. W niedzielę trzy programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

NADUŻYCIA W POLICJI. Główna komenda policji zarządziła rewizję w intendanturze policyjnej szóstego okręgu Warszawy. Wskutek wyników rewizji zostało zawieszonych w czynnościach trzech komisarzy i jeden aspirant. Powodem rewizji były nadużycia przy dostawie obuwia dla policji. Zamiast porządnych butów dostarczano tandety.

KRADZIEŻ W POSELSTWIE BRAZYLJI W WARSZAWIE. W nocy z czwartku na piątek dokonano kradzieży w poselstwie Brazylji, w pałacyku przy Alei Róż. Złodzieje wtargnęli do halu pałacyku i z mieszkania posła zabrali najcenniejsze przedmioty, między innemi siodło z XV wieku, wysadzane topazami i innemi kamieniami, cztery pistolety wykładane srebrem, puginały tybetańskie i marokańskie złocone i wysrebrzane, kielich muzealnej wartości, makaty i wazy indyjskie, muszkiety pochodzące z 16 wieku itd. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 75 tysięcy złotych, zdaniem innych znawców wartość samego złota przekracza 100.000 zł., niezależnie od wartości muzealnej przedmiotów. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami.

USIŁOWANE WŁAMANIE DO KASY WOJSKOWEJ. W nocy ze środy na czwartek w warszawskiej cytadeli dokonano zamachu na kasę, zawierającą większą sumę przeznaczoną na wypłaty poborów oficerskich i żołdu. Włamania dokonano w kancelarji 21 pułku piechoty. Włamywacze podrobionym kluczem dostali się do pokoju, ponieważ jednak władze wojskowe dowiedziały się o planowanym zamachu, zdjęto umyślnie wartę, poczem otoczono kasiarzy i aresztowano.

WYROK NA KOMUNISTÓW. We czwartek zapadł wyrok w sądzie okręgowym w Nowogródku w procesie 19 komunistów oskarżonych o organizowanie jaczejek wśród ludności wiejskiej a należących do organizacji komunistycznej. Jeden został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, jeden na 4 lata ciężkiego więzienia, 8 na 3 lata domu poprawy, jeden na rok domu poprawy, resztę uniewinniono.

„KRÓL" CYGANÓW W WIĘZIENIU. We Lwowie w więzieniu sądu okr. przy ul. Batorego przebywa wójt cyganów Mikołaj Michaj wraz ze swą żoną czy kochanką pod zarzutem szantażu. Onegdaj zjawiło się w tym sądzie kilkudziesięciu delegatów cyganów z całej Polski, którzy domagali się wypuszczenia na wolność swego „króla". Prokurator poinformował interesentów, iż mogą starać się o wypuszczenie Michaja na wolność w drodze urzędowej po złożeniu kaucji. Zdaje się, że „król" odzyska wkrótce wolność, gdyż cyganie oświadczyli, gotowość złożenia kaucji natychmiast.

KATASTROFA W KOPALNI. W kopalni „Kleofas" na Górnym Śląsku oberwał się na głębokości 500 metrów filar, przygniatając górnika Teofila Kuca, który po wydobyciu na powierzchnię zmarł wskutek obrażeń.

ZNOWU ZACZADZENIE W KLASZTORZE. — Onegdaj donieśliśmy o zaczadzeniu 5 zakonnic w Kukirowie z powodu przedwczesnego zamknięcia rury kominowej. Takisam wypadek zdarzył się wczoraj w nocy w klasztorze Bazyljanek we Lwowie, gdzie wskutek zamknięcia otworu kominowego w zapalonym piecu, uległy ciężkiemu zaczadzeniu służące Marja Hryncyszyn, Marja Trankowska i Marja Hanula. Zawezwane pogotowie przewiozło je w stanie nieprzytomnym do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA KOLEJOWA. Na stacji kolejowej Urga, na linji transbajkalskiej wykoleił się skutkiem zderzenia z wagonem reperacyjnym pociąg idący z Władywostoku do Moskwy. Maszynista i palacz zostali zabici, nikt z pasażerów nie poniósł szkody.

OFIARY POWODZI W ALGIERZE. Były gubernator Algieru Violette oświadczył, że powódź pociągnęła za sobą 250 ofiar z pośród Europejczyków i przeszło 2.000 z pośród krajowców. Straty dochodzą do 600 miljonów franków.

—ooo—

Z za kulis burżuazyjnej prasy

Wiedeń, 2 grudnia (PAT). Przez trzy dni toczyła się przed sądem ławniczym w Wiedniu rozprawa przeciwko dwom byłym administratorom dziennika „Die Stunde" i tygodnika „Börse" p. Forda, i p. O-Brien o **zbrodnię wymuszeń** popełnionych na szeregu banków i przedsiębiorstw przemysłowych. **Sąd zasądził obu oskarżonych na cztery względnie na trzy miesiące więzienia.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu piątkowym ceny pozostały naogół niezmienione.

NOWY ROZKŁAD IZB HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z 30 listopada, wyznaczające nowe okręgi Izb handlowych i przemysłowych. Izb tych w całej Polsce z wyjątkiem województwa śląskiego będzie 10, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie. Okręg Izby krakowskiej obejmuje województwo krakowskie oraz następujące powiaty województwa lwowskiego: kolbuszowski, krośnieński, łańcucki, niski, przeworski, rzeszowski, strzyżowski i tarnobrzeski.

Uchwała CKW w sprawie polsko-litewskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 grudnia.

Dzisiaj odbyło się **posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.** CKW przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezydjum z jego dotychczasowych kroków i wystąpił w związku **ze sprawą polsko-litewską** z następujące oświadczeniem:

„CKW wyraża imieniem PPS **gorącą sympatję dla demokracji litewskiej,** walczącej przeciwko dyktaturze wojskowej Waldemarasa i Plechowiczusa, wyraża zarazem swe głębokie przekonanie, **że demokracja litewska w swej walce odniesie ostateczne zwycięstwo. —** Jednocześnie CKW stwierdza:

PPS zgodnie z wielokrotnemi uchwałami Kongresów i Rad Naczelnych **przeciwstawiłaby się z całą bezwzględnością próbom rozwiązania jakichkolwiek zagadnień międzynarodowych w drodze wojennej; PPS odrzuca kategorycznie wszelką możliwość załatwienia siłą zbrojną sporu polsko-litewskiego, jak również interwencji orężnej Polski do stosunków wewnętrznych Litwy.**

PPS uważa jako cel jedyny państwowej polityki wobec Litwy **likwidację rzekomego stanu wojennego między Polską a Litwą,** który to „stan" trwa od szeregu lat wedle jednostronnych oświadczeń rządu litewskiego, **oraz nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych pomiędzy oboma krajami.** Osiągnięcie tego celu leży niewątpliwie w najbardziej istotnym interesie pokoju powszechnego.

PPS potępia najostrzej awanturniczą propagandę, szerzącą na przekór opinji olbrzymiej większości społeczeństwa nastroje wojenne i niepokój, a prowadzoną przez drobne i nieodpowiedzialne grupki z ziemiaństwem kresowem na czele, które to ziemiaństwo gotowe byłoby podporządkować zasadnicze interesy państwa swoim własnym interesom klasowym.

CKW wzywa organizacje partyjne i klasę robotniczą do przeciwdziałania takiej propagandzie i takim nastrojom."

—ooo—

Echa wywiadu marszałka Piłsudskiego

Wiedeń, 2 grudnia (PAT). Wywiad z marszałkiem Piłsudskim ogłoszony przez PAT przedrukowały wszystkie tutejsze dzienniki. — Poranna „N. F. Presse" pisze, że **wywiad wywołał silne wrażenie w kołach dyplomatycznych.** Koła te żywią nadzieję, że Liga narodów użyje całego swego wpływu, aby skłonić Litwę do podjęcia normalnych stosunków z Polską.

„N. F. Presse" obiecuje sobie wiele po akcji pośrednictwa Brianda i Stresemanna. W wydaniu popołudniowem przyswaja sobie „N. F. Presse" twierdzenie prasy niemieckiej jakoby oświadczenie marszałka Piłsudskiego stanowiło **niejako ultimatum pod adresem Ligi narodów.** Dziennik pisze, **że zbrojny konflikt polsko-litewski zatrząsłby tak bardzo systemem traktatów europejskich, że należy oczekiwać największych wysiłków, aby sprawę tą odroczyć na tak długo, aż wewnętrzne przekształcenie Litwy ułatwi zbliżenie polsko-litewskie.**

„N. W. Tagblatt" po nieścisłym wywodzie historycznym w sprawie Wilna, pisze: Można zrozumieć chęć rządu warszawskiego, by zakończyć spór z małym niespokojnym sąsiadem. Nota rosyjska wysłana do Warszawy nie jest być może tak wojownicza jak na pierwszy rzut oka brzmi.

„N. W. Journal" zamieszcza artykuł byłego niemieckiego sekretarza stanu Reinbabena, w którym powiedziane jest, że Litwa walczy o swoją niepodległość w ten sposób, że żyje z wszystkimi sąsiadami na stopie napiętej. Polska odparowała zręcznie akcję litewską w Lidze narodów, a to przez postawienie żądania, by mocarstwa przez nacisk na Litwę położyły kres urojonemu stanowi wojennemu. **W interesie wszystkich państw europejskich leży, pisze dziennik, by nie dopuścić do konfliktu polsko-litewskiego.**

—ooo—

Francja i Niemcy wobec wystąpień Litwy

Berlin, 2 grudnia (PAT). „Lokal Anzeiger" podaje z Warszawy, rzekomo z dobrze poinformowanych kół sowieckich wiadomość, że urzędy spraw zagranicznych niemiecki i francuski **porozumiały się** co do traktowania sprawy konfliktu polsko-litewskiego. Porozumienie francusko - niemieckie polegać ma na tem, że oba państwa mają zaproponować rządom polskiemu i litewskiemu załatwienie obecnego konfliktu przez deklarację, któraby **stworzyła nanowo między Litwą a Polską stan pokoju bez poruszania sprawy wileńskiej.** — Litwa ma być tylko upoważniona do postawienia zastrzeżeń prawnych co do Wilna dopiero przy zawieraniu samego traktatu pokojowego. Dziennik stwierdza jednak, że **wiadomość ta jest w kołach berlińskich dotychczas nieznana** i dodaje ze swej strony komentarz, występujący **przeciwko** polityce ministra Stresemanna, która nadaje wszelkie **cechy prawdopodobieństwa** tej warszawskiej depeszy. — Niemcy bowiem pod przewodnictwem Stresemanna dają się wciągnąć do pozornej aktywności w polityce europejskiej, która daje Niemcom na papierze tylko, a nie w istocie rzekome równouprawnienie z innemi mocarstwami w tego rodzaju akcjach.

MINISTER ZALESKI O ZATARGU Z LITWĄ

Berlin, 2 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" zamieszcza interwjew z ministrem Zaleskim w sprawie sytuacji polsko-niemieckiej i najbliższej sesji Rady Ligi. Korespondent dziennika stwierdza, że minister Zaleski podkreślił, iż **marszałek Piłsudski zdecydowany jest udać się do Genewy.** Na zapytanie korespondenta, co się może zdarzyć, gdy Rada Ligi narodów nie zdoła uregulować sprawy polsko-litewskiej, minister uczynił **giest uspakajający** i oświadczył, że ma wszelkie podstawy do przypuszczeń, iż **sprawa polsko-litewska znajdzie pokojowe rozstrzygnięcie w Genewie.**

GRANICY LITEWSKIEJ ZE STRONY POLSKIEJ NIC NIE ZAGRAŻA

Berlin, 2 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Wilna zaprzecza pogłosce o wielkiej koncentracji emigrantów litewskich i stwierdza, że wszelkie pogłoski o zagrożeniu granicy litewskiej przez oddziały przeciwników Waldemarasa, organizujących się na terenie Polski są **nieprawdziwe.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ wraz z mężami zaufania odbędzie się dzisiaj w sobotę 3 grudnia o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku prac. użyt. publicznej ul. Dunajewskiego 5 III p.

OKRĘGOWA KONFERENCJA DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem **w Krakowie** przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w lokolu Rady związków zawodowych. **Wszystkie zarządy oddziałów związku z prowincji oraz miejscowe** obowiązane są przybyć na konferencję.

ZROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego l. 5. W niedzielę 4 grudnia 1927 r. „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Fr. Arnolda i Er. Bacha. Reżyser art. dram. H. Strumiłło. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp od 30 gr. do 1 zł.

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

We wszystkich sprawach, dotyczących TUR'a (odczyty, kursy, bibljoteki i t. d.), należy się zgłaszać **listownie,** na adres: Sekretarjat okręgowy TUR'a. Kraków, ul. Michałowskiego 2, III piętro.

TUR i komisja kulturalno-oświatowa ZZK urządza w niedzielę 4 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w Domu kolejarzy w Krakowie, ul. Warszawska, odczyt tow. Teodora Kluczki p. t. „Ruch spółdzielczy i klasa pracująca".

TUR w Krzeszowicach urządza w niedzielę 4 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali gminnej odczyt tow. Jana Topińskiego z Krakowa p. t. „Stanisław Wyspiański jako bojownik wyzwolenia".

TUR w Tenczynku urządza w niedzielę 4 grudnia o godzinie 3 popołudniu odczyt tow. Jana Topińskiego z Krakowa p. t. „Jak rządzą socjaliści w Wiedniu".

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Po komisji rozbrojeniowej — komitety

Genewa, 2 grudnia (PAT). Wczoraj zebrał się komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa, wyłoniony przez komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej. Na przewodniczącego komitetu powołany został dr. **Benesz**. Po wyborze prezydjum wygłosili przemówienia dr. **Benesz** i **Politis**, poseł grecki w Paryżu, przedstawiając program prac komitetu, ustalony w ogólnych zarysach przez Zgromadzenie Ligi narodów na ostatniej sesji. — Dr. Benesz zwrócił ponadto uwagę na ścisły związek, jaki zachodzi między rozbrojeniem a bezpieczeństwem. Politis przedstawił przyczyny **niepowodzenia protokołu genewskiego z r. 1924** odnoszącego się do pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych. Z kolei zabrał głos przedstawiciel **Anglji** lord Cushendun, który żądał podjęcia przez komitet praktycznych osiągalnych zarządzeń, nie zaś tylko akademickich studjów. Również **Paul-Boncour** podkreślił niebezpieczeństwo prowadzenia czysto teoretycznych studjów.

Prace komitetu zakończą się równocześnie z obradami komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej dziś lub jutro. W pracach komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa bierze udział w charakterze komisarza ludowego **Litwinow**. Możliwem jest, że już jutro delegacja sowiecka opuści Genewę.

AMERYKA NIE CHCE NAWET OBSERWOWAĆ

Londyn, 2 grudnia (PAT). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone nie przyjęły zaproszenia do wysłania swego obserwatora do komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa w Genewie, ponieważ nie będą mogły przyjąć żadnych zobowiązań. Amerykanie będą jednak brali udział w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

ANGLJA PRZECIW 14 PUNKTOM LITWINOWA

Londyn, 2 grudnia (PAT). Prasa londyńska z wyjątkiem socjalistycznego „Daily Herald" ocenia pogardliwie sowieckie propozycje rozbrojeniowe jako **cyniczne i niepoważne**. Pisma wierzą, że sowiety traktują konferencję rozbrojeniową jako **platformę propagandy bolszewickiej** i że próbują postawić inne państwa w fałszywem świetle.

WE FRANCJI MÓWIĄ: ZACZNIJCIE WY PIERWSI

Paryż, 2 grudnia (PAT). Większość pism paryskich nie bierze na serjo propozycji Litwinowa, idących w kierunku natychmiastowego rozbrojenia. Zdaniem „Journal", Litwinow odwraca zwykły porządek dzienny, wysuwając zasadę, że żandarmi muszą zniknąć wcześniej niż złoczyńcy. — **Prawdziwa logika wymaga podporządkowania redukcji zbrojeń zasadom bezpieczeństwa.**

AMERYKA ZAPATRUJE SIĘ PESYMISTYCZNIE NA EUROPĘ

Nowy Jork, 2 grudnia (PAT). Propozycje rozbrojeniowe delegacji sowieckiej wzbudziły tu wielkie zainteresowanie. Większość pism nowojorskich **zapatruje się pesymistycznie na obecną sytuację Europy**. Zdaniem „New Jork Word", traktaty defenzywne, zawarte w ciągu lat ostatnich, dzielą Europę na dwie wielkie koalicje państw zbrojnych. Do jednej grupy należą Francja, Belgja, Polska i państwa małej ententy, do drugiej Włochy, Litwa, Austrja, Bułgarja, Niemcy, Rosja sowiecka. Każde z tych państw jest z czegoś niezadowolone, skutkiem tego **Europa nie jest skłonna do utrzymania pokoju, lecz raczej do rewizji obecnego stanu pokojowego.**

P. KNOLL ZASTĘPUJE MINISTRA ZALESKIEGO

Warszawa, 2 grudnia (PAT). W związku z wyjazdem ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Genewy zastępstwo ministra w Centrali objął minister pełnomocny p. Knoll.

PRZEDSTAWICIELE PPS WYSTĄPILI Z ZARZĄDU WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj tow. Szczypiórski, wiceprezes Zarządu Kasy chorych, złożył prezydjum oświadczenie, wedle którego przedstawiciele PPS występują z Zarządu, ponieważ tenże nie wyciągnął konsekwencji z uchwalonego mu wotum nieufności i ponieważ większość Zarządu przeszkadza pracy nad rozbudową Kasy. Oświadczenie domaga się ustąpienia Zarządu i wybrania nowego, który będzie miał zaufanie Rady Kasy.

MIĘDZYNARODOWY RUCH ORGANIZACYJNY WŚRÓD PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Do Warszawy przybył dzisiaj **przedstawiciel sekretarjatu międzynarodowej Federacji pracowników publicznych dr. Otto Hahn** i odbył konferencję z centralną komisją porozumiewawczą pracowników państwowych. Do chwili obecnej Polska do Federacji nie należała.

POINCARE GROZI

Paryż, 2 grudnia (PAT). W dyskusji budżetowej w Izbie Poincare oświadczył, że rząd poda się do dymisji, o ile budżet nie zostanie uchwalony w ciągu najbliższych 2 tygodni.

NIEMIECCY ROBOTNICY TYTONIOWI UZYSKALI PODWYŻKĘ PŁAC

Berlin, 2 grudnia (PAT). Strajk w przemyśle tytoniowym zakończył się. **Robotnicy uzyskali podwyżkę płac o 12 procent z dniem 1 stycznia 1928 r.**

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH MIĘDZY ANGLJĄ A NIEMCAMI

Berlin, 2 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że zakończone zostały w Londynie rokowania pomiędzy Niemcami a Anglją w **sprawie zniesienia wiz z dniem pierwszego stycznia 1928 roku.** Przymus wiz paszportowych dla obywateli niemieckich, udających się do Anglji i dla obywateli angielskich, udających się do Niemiec, ma zostać zniesiony. Z dominjów na zniesienie wiz nie zgodziły się Australja i Indje.

Pogłoski o powstaniu antysowieckiem w południowej Rosji

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Z Bukaresztu przychodzą niedające się skontrolować wiadomości, że w południowej Rosji z centrum w Odessie wybuchło **powstanie wojskowe przeciw rządowi w Moskwie**. Wedle wiadomości via Czerniowce powstanie miało być zainscenizowane **przez opozycję Trocki-Zinowiew, która zdołała pozyskać kilka oddziałów wojska.**

Rząd w Moskwie przedsięwziął środki zmierzające do zgniecenia ruchu powstańczego. Do południowej Rosji wysłano wierne rządowi oddziały dla obsadzenia centrów wojskowych. Komendant garnizonu w Odessie gen. Lewiewicz nie zastosował się do rozkazu rządu centralnego i wbrew otrzymanym rozkazom pozostał w mieście. Rząd wysłał do Odessy komisarza Denczekowa, aby przywrócił porządek. **Wojsko odmówiło mu posłuszeństwa i zamordowano wysłannika rządu.**

W czasie manifestacyj ulicznych wznoszono wrogie okrzyki przeciwko rządowi moskiewskiemu. Tłumy wołały: „Precz z tyranami!"

Przypuszczają, że garnizon odeski dał sygnał **do wojny domowej**. Oddziały wierne rządowi musiały opuścić miasto i rozbiły obóz w pobliżu dworca kolejowego. Były adjutant Trockiego gen. Potenkow stanął na czele pięciu pułków piechoty i rozpoczął walkę z wojskami rządowemi. Niewiadomo, jakie stanowisko zajmą marynarze. Gen Lewiewicz, aresztowany przez czekistów, został przez żołnierzy uwolniony.

TELEGRAMY

—o—

P. Korfanty niezadowolony z wyroku

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). P. Stanisław Thugutt przewodniczący świeżo zakończonego sądu marszałkowskiego nad p. Wojciechem Korfantym otrzymał dzisiaj list od p. Korfantego, który twierdzi, że **wydany na niego wyrok pominął motywy, któremi tłómaczył swoje postępowanie (?) i przez to wyrządził mu krzywdę.** Wobec tego p. Korfanty odwołuje się do sądu obywatelskiego, który poprosi o powtórne zbadanie sprawy.

Oczywiście, że w tych warunkach sąd obywatelski złożony z p. Thugutta, tow. dra Pragiera i p. Żółtowskiego, który miał być dalszym ciągiem sądu marszałkowskiego, **nie dojdzie** do skutku.

—ooo—

SPRAWA BILETÓW WOLNEJ JAZDY DLA PREZYDJÓW SEJMU I SENATU

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dowiadujemy się, że unieważnienie przez p. Bartla biletów wolnej jazdy dla prezydjów Sejmu i Senatu będzie przedmiotem rozważań **Trybunału Administracyjnego**. Sądząc z głosów które z różnych stron kraju dochodzą, opinja publiczna przyjęła postępek b. posła p. Bartla z wyraźnym niesmakiem.

Marszałek Rataj wystosował list do min. Romockiego z powodu cofnięcia biletów kolejowych dla prezydjum Sejmu. W liście swym p. marszałek powołuje się na art. 28 konstytucji, według którego po ukończeniu kadencji trwają nietylko urzędy marszałków i wicemarszałków, ale także ich mandaty. Dalej marszałek oświadcza, iż **nie będzie toczył sporów o bilety kolejowe**, gdyż zawsze przestrzegał zasady, iż należy więcej dbać o obowiązki, niż o prawa związane z urzędem.

POŻEGNANIE POSŁÓW PRZEZ MARSZAŁKA SEJMU

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Rataj przyjmował dzisiaj pożegnalną herbatką przedstawicieli poszczególnych klubów sejmowych. Imieniem PPS przybyli do marszałka towarzysze: Daszyński, Czapiński, Kwapiński i Niedziałkowski.

PRZYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś rano przybył do Warszawy były minister finansów Rzeszy dr. Hermes wraz z delegacją niemiecką do rokowań handlowych z Polską. Dziś o godzinie 4 popołudniu nastąpiło spotkanie dra Hermesa z ministrem Twardowskim, przewodniczącym delegacji polskiej. Jutro odbędzie się pierwsze wspólne posiedzenie obu delegacyj w gmachu Rady ministrów.

KOMISJA DO BADANIA JAKOŚCI PIECZYWA

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Komisja do badania jakości pieczywa, która dotychczas znajdowała się przy komisarjacie rządu miasta stołecznego Warszawy, obecnie przydzielona została do ministerjum spraw wewnętrznych, a w ten sposób **zakres prac komisji został rozszerzony na całe państwo.** Skład komisji personalnie nie uległ zmianie. Komisja prowadzi obecnie badania w porozumieniu z państwowym Zakładem badania żywności. Badania bakterjologiczne prowadzą obecnie prof. uniwersytetu krakowskiego pan Gądzikiewicz oraz prof. politechniki we Lwowie p. Iwanowski.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Panna Flute" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Fura słomy"; wiecz.: „Panna Flute".
Poniedziałek: „Wesele" (przedstawienie szkolne o godz. 5).

OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota: „Królowa i prezydent".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. i red. Dr. Józef Flach: Wyspiański w niebezpieczeństwie.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zew morza" z Malicką.
Corso: „Pod znakiem czwórki", dramat oraz „Pechowiec" komedja.
Nowości: „Zew morza" z Malicką.
Promień: „Nędznicy".
Sztuka: „Wieża miłości".
Uciecha: „Tańczący Wiedeń", druga serja „Ulubieńców Wiednia".
Wanda: „Grzesznica".
Warszawa: „Ulubienica przedmieścia".

RADJO

Sobota 3 grudnia

Kraków (566 m.). 10.00: Uroczystość św. Barbary w salinach wielickich. 16.40: Dr. W. Zazula: „Dom i szkoła". 17.20: Prof. Przychocki „Nowoczesne przedstawienia klasyczne w Orange". 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dr. J. Reguła „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia". 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert poświęcony muzyce Wagnera. 22.30: Muzyka salonowa z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 10.00: Uroczystość św. Barbary w salinach wielickich. 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „Antropologja i pedagogika" — wygłosi dr. Jan Mydlarski. 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Bezpieczeństwo komunikacji lotniczej" — wygłosi inż. W. Szanlawski. 17.05: Komunikat ekonomiczny PAT'a. 17.20: Odczyt p. t. „Parwenjusz klasyczny" — wygłosi prof. Gustaw Przychocki. 17.45: Program dla młodzieży. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Radjokronika. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna.

Z życia robotniczego

DOZORCY KRAKOWSCY W WALCE O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Wczoraj, dnia . grudnia, odbyło się w Domu Robotniczym ogólne zgromadzenie dozorców domowych z Krakowa i Podgórza, przy masowym udziale członków związku. — Szczególnie licznie przybyły na zgromadzenie kobiety.

Przemawiali towarzysze: Grochal, Murzyn, Jedynak i Wehnout. Zgromadzenie było tem ważniejsze, że równocześnie odbywało się posiedzenie komisji nadzwyczajnej rozjemczej w Inspektoracie pracy, w sprawie **umowy zbiorowej na rok 1928.**

Inspektor pracy p. Smyczyński wezwał strony ponownie do polubownego załatwienia sprawy. — Było to jednak niemożliwe, ponieważ właściciele realności reprezentowani, jak corocznie przez doradcę prawnego — **odrzucili wszystkie żądania dozorców.** Zaznaczyć należy, że **kamienicznicy swoim uporem rozbijają stale wszelkie rokowania,** pragnąc powrócić do błogich dla nich czasów, kiedy dozorca był zmuszony pracować za darmo...

Delegat związku klasowego dozorców tow. Czernecki odparł bezczelne żądania panów kamieniczników i podkreślił, że żądania dozorców są minimalne. Wobec rozbicia komisji polubownej, do załatwienia sprawy przystąpiła **komisja nadzwyczajna rozjemcza.**

Celem zdania sprawy ze stanu rokowań odbędzie się w **niedzielę 4 grudnia** o godzinie 10 przedpołudniem ponowne zgromadzenie dozorców w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

— o o o —

TRUST ZAPAŁCZANY JAKO PRACODAWCA

Na podstawie upoważnienia ustawowego rząd polski zawarł 19 września 1925 r. ze spółką akcyjną dla eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego w Polsce umowę, w której § 3 i początek § 8 brzmi następująco:

§ 3. Spółka obowiązuje się objąć wykonanie monopolu zapałczanego z dniem pierwszym października 1925 roku i w tym celu **utrzymywać stale w ruchu fabryki zapałek,** potrzebne dla zaspokojenia całkowitego zapotrzebowania ludności na terytorjum Rzeczypospolitej oraz do wyprodukowania określonej w § 12 ilości zapałek, przeznaczonych do eksportu. Przy prowadzeniu przedsiębiorstwa winna Spółka przestrzegać wszystkich obowiązujących w danym czasie przepisów ustawowych, administracyjnych i policji przemysłowej, zwłaszcza dotyczących fabryki zapałek oraz **warunków pracy i płacy robotników.**

§ 8. Spółka obowiązana będzie w fabrykach państwowego monopolu zapałczanego **zatrudnić przedewszystkiem robotników i urzędników, zajętych w istniejących obecnie prywatnych fabrykach zapałek, na warunkach pracy i płacy, nie gorszych od dotychczasowych.**

Z powyższych paragrafów umowy wynika, iż obecny trust szwedzko - angielsko - amerykański, który dzierżawi monopol zapałczany na obszarze Rzeczypospolitej, na przeciąg 20 lat od dnia 1 października 1925 r. zobowiązał się, że spółka będzie przestrzegać wszystkich przepisów ustawowych dotyczących warunków pracy i płacy robotników, oraz że spółka obowiązana będzie zatrudnić przedewszystkiem robotników i urzędników, zajętych w istniejących obecnie prywatnych fabrykach zapałek, na warunkach **pracy i płacy, nie gorszych** od dotychczasowych.

Niestety paragrafy dotyczące spraw robotników pozostają tylko martwą literą. Jeżeli bowiem weźmie się płace robotników we wrześniu 1925 i porówna się je do obecnych, to się musi stwierdzić, **że płace nie zostały utrzymane w wysokości płac z roku 1925.** Wyzysk trustu kapitalistycznego poszedł już tak daleko, że robotnicy w największej i najwspółcześniej urządzonej fabryce zapałek w Polsce „Silesia“ w Czechowicach otrzymują za gorszą i zdrowiu szkodliwą pracę, **płace o dużo niższe jak robotnicy tych samych kategoryj w innych przedsiębiorstwach na terenie Bielska-Białej i okolicy.** Najniższa płaca robotnika podwórzowego w przedsiębiorstwach tutejszych wynosi obecnie przeciętnie 65 groszy na godzinę, a w zapałkowni „Silesia“ najwyższa płaca robotnika placowego wynosi od wiosny br. **tylko 52 grosze!** Zaś jeżeli porównamy inne kategorje, oraz rzemieślników i kobiety to znajdziemy **jeszcze większą różnicę!** Pozatem wszystkie przedsiębiorstwa na tutejszym terenie przyznały dla wszystkich robotników podwyżki płac dochodzące od 20 do 30 procent, a tutejsza zapałkownia dała podwyżkę tylko w małych wyjątkach od 5 do 7%, zaś stawki akordowe oraz płace rzemieślników pozostały w roku bieżącym **zupełnie niezmienione.**

Charakterystycznem jest również porównanie płac danych kategoryj robotników zatrudnionych we wszystkich 10-ciu zapałkowniach w Polsce. Zestawienie tych płac dopiero daje możność dokładnego przekonania się, iż kapitalizm szwedzko-angielsko-amerykański, który obecnie dzierżawi państwowy monopol zapałczany w Polsce stał się obecnie **wyzyskiwaczem bez żadnych granic.**

Na skutek takich warunków powstaje pomiędzy robotnikami niezadowolenie, które przemienia się w konflikty i dochodzi aż do walk strajkowych, jednak miejscowi i generalni dyrektorowie ufni w potęgę trustu, który posiada albo dzierżawi około 150 fabryk zapałek na całej kuli ziemskiej — **nie słyszą głosu rozpaczy i nie widzą nędzy polskiego robotnika zapałczanego!** Zaś kiedy robotnik zapałczany zwróci się do kompetentnych władz, to przekonuje się, że i władze nie są w stanie zmusić trustu zagranicznego do respektowania umowy. Miało to obecnie miejsce w konflikcie robotników zatrudnionych w zapałkowni „Silesia“ w Czechowicach, kiedy się rozchodziło o utratę praw do odszkodowań, przewidzianych art. 20 umowy. Odnośne ministerstwa dały pisemne przyrzeczenie, iż przerwa w pracy wywołana strajkiem, **nie pociąga dla robotników ponownie przyjętych utraty praw do odszkodowania.** Za dwa dni jednak tutejszy dyrektor p. Unger **zerwał poprzednio zawartą umowę** — podobno na rozkaz generalnej dyrekcji z Warszawy.

Dlatego stosunki jakie zapanowały w przemyśle zapałczanym w Polsce, zmuszają wszystkich robotników zapałkowni do wytężenia swych sił w celu odbudowania swojej organizacji, bo tylko zorganizowani robotnicy i robotnice wszystkich zapałkowni w jednym Związku klasowym zmuszą trust szwedzko-angielsko-amerykański do poszanowania praw robotniczych w Polsce **J. J.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.